PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Nr. 1. Kraków, dnia 6 stycznia 1918. Rok XIX.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Sprawa pokoju na dobrej drodze!

Rokowania w Brześciu. — Propozycye rosyjskie. — Warunki austro-niemieckie. — Kwestya opróżnienia Królestwa przez Niemców. — Wojownicze oświadczenia francuskie. — Z frontu zachodniego.

Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim trwają dalej. Z rosyjskiej strony obok przedstawicieli armii i floty biorą udział wybitni reprezentanci bolszewickiego ruchu socyalistycznego, jak np. znany pisarz partyjny Kamieniew. W rosyjskiej delegacyi bierze udział także — rzecz niebywała! — kobieta, tow. Bicenko.

Na posiedzeniu 22 grudnia rosyjska delegacya przedłożyła

6 punktów

w charakterze podstawy dla dalszych rokowań pokojowych. Co Rosyanie powiadają w tych 6 punktach? Wypowiadają się przedewszystkiem przeciwko wszelkim zaborom i odszkodowaniom, tak, że polityczna samodzielność narodów, które w tej wojnie utraciły samodzielność, będzie przywrócona w całej rozciągłości. Co się tyczy sprawy polskiej, to najważniejszym dla nas jest punkt czwarty, według którego grupy narodowe, które przed wojną politycznie nie były samodzielne, będą miały zapewnioną możliwość rozstrzygnięcia przez referendum (głosowanie) sprawy przynależności do jednego lub drugiego państwa, względnie o swej państwowej samodzielności. To referendum musi być w ten sposób przeprowadzone, że daną będzie gwarancya zupełnej niezależności przy oddawaniu głosów przez całą ludność odnośnego obszaru, włącznie z emigrantami i uchodzcami.

W ten sposób — według rosyjskiej propozycyi, Polacy rozstrzygną sami, powszechnem głosowaniem, czy chcą być zupełnie niepodległem państwem, czy też chcą przyłączyć się do innego państwa, np. Austryi.

Taką jest propozycya rosyjska.

Co na to odpowiedziały państwa centralne?

Hr. Czernin złożył imieniem czwórprzymierza oświadczenie, w którem powiada, że państwa centralne zgadzają się na te warunki — o ile mają obowiązywać bez wyjątku wszystkie państwa, prowadzące wojnę. Zgadza się więc na zasadę — bez zaborów (aneksyj) i odszkodowań (kontrybucyj). Czyni jednak pewne ważne zastrzeżenia. Mianowicie, co się tyczy powyżej przytoczonego punktu trzeciego, to „sprawa państwowych przynależności grup narodowych, które nie mają samodzielności państwowej, nie może być, według punktu widzenia mocarstw czwórprzymierza, uregulowaną w drodze międzypaństwowej. Ma ją w danym wypadku każde państwo rozwiązać ze swemi ludami samoistnie na drodze konstytucyjnej“.

Innemi słowy, hr. Czernin nie zgadza się, by np. Polacy w Galicyi lub w Poznańskiem sami decydowali o swym losie lub żeby np. kongres międzynarodowy decydował o tem. Natomiast rząd austryacki, względnie niemiecki, wraz z Polakami z Galicyi względnie Poznańskiego zdecyduje, jaką formę ma przybrać życie narodowe polskie w Niemczech lub Austryi.

Zastrzeżenie więc ważne! Drugie ważne zastrzeżenie odnosi się **do kolonij** (np. afrykańskich, które Niemcy straciły w wojnie na rzecz Anglii). Niemcy bezwarunkowo nie odstąpią od żądania zwrotu kolonij, które dla nich są bardzo ważne.

W ten sposób zasadę stanowienia narodów o sobie, proklamowaną przez Rosyę, państwa centralne ograniczają w punktach bardzo istotnych.

Jednakowoż — mimo wszystko — delegaci rosyjscy oświadczyli, iż są naogół zadowoleni z odpowiedzi państw centralnych, które przecież przyjęły zasadę, demokratycznego pokoju bez aneksyj.

W końcu zarządzono

10-dniową przerwę w rokowaniach,

celem ponownego zaproponowania koalicyi (Francyi, Anglii i t. d.) ze strony Rosyi, aby przyłączyła się do rokowań. Przerwa kończy się 4 stycznia.

Mimo tej przerwy w rokowaniach zasadniczych — potoczyły się dalsze rokowania między Rosyą a państwami centralnemi w sprawach specyalnie dotyczących stosunków Rosyi z państwami centralnemi.

Między innemi postanowiono jak najszybciej nawiązać wzajemne stosunki handlowe. Najciekawsze rokowania rozwinęły się jednak przy punkcie, dotyczącym

opróżnienie okupowanych (zajętych) przez Niemców i Austryę obszarów Polski, Litwy, Kurlandyi i t. d.

Rosyanie słusznie zażądali, aby natychmiast te obszary opróżniono; aby rządy oddano w ręce miejscowej ludności; i aby wówczas ludność głosowaniem powszechnem rozstrzygnęła, czy chce być niepodległą, czy też chce przyłączyć się do jakiego innego państwa.

Nato Niemcy i Austrya zajęły stanowisko odmienne, dość niejasno proponując, aby przed opróżnieniem owych obszarów, przeprowadzono demobilizacyę, żeby sprawę przekazać komisyi i t. d. Co wyniknie z tej niezgody — nie wiemy. Rosyanie bowiem obstają przy swojem — aby ludność decydowała o swoim losie w nieobecności wojsk państw centralnych.

Prawdopodobnie dojdzie do jakiegoś porozumięnia, gdyż z jednej strony bolszewicy w Rosyi potrzebują szybkiego pokoju ze względu na wewnętrzne zamieszki, a zresztą zmuszeni są zawrzeć pokój, gdyż wojsko jest w zupełnem rozprzężeniu, a z drugiej strony — Niemcom i Austryi pilno bardzo do upokojowienia sobie wschodniego frontu, by skupić siły na froncie zachodnim, francuskim, oraz do nawiązania z powrotem stosunków handlowych z Rosyą, które mają poprawić trudną sytuacyę aprowizacyjną.

W ten sposób wolno nam spodziewać się szybkiego zawarcia pokoju z Rosyą. Natomiast na froncie zachodnim zbierają się nowe chmury. Zapewne wkrótce **wybuchną tam nowe ciężkie walki.** Ostatnio np. francuski minister spraw zagranicznych wygłosił mowę bardzo wojowniczą, oświadczając, iż bez odzyskania z powrotem Alzacyi i Lotaryngii. Francya nie zgodzi się na zawarcie pokoju.

„Nagła Śmierć“ w Tarnowie.

Jajko Kolumba w Tarnowie.—Allg. Form. Nr 185. Jak powstała ziemia? — Ateusze i masony. — Strawa dla ducha. — Przykra niespodzianka. — Niedoszła spowiedź Kulikowa. — Feuerbek dostawcą „Nagłej Smierci“.— Krakowiaczek tarnowski.

Nareszcie znalazł troskliwy o dobro kolejarzy inspektor K u l i g w Tarnowie sposób na zapełnienie pustych żołądków kolejarzy i na uspokojenie ich niezadowolenia! A to rzecz taka była prosta; prawdziwe jajko Kolumba! Chodziło tylko o to, aby to jajko postawić! I p. Kulig, jak drugi Kolumb, postawił swoje jajko! I wnet posłała na nowo do życia: „Nagła Śmierć“! I nie masz już więcej między nami głodu, niema już biedy i nędzy!

Radość wśród kolejarzy wielka zapanowała na wieść o tem, jak Kulig będzie ratować kolejarzy i naród srodze się cieszył, że nareszcie będzie znów coś prawdziwie wesołego w Tarnowie. To też już rozlepienie przez p. Kulika ogłoszeń o tem zmartwychwstaniu „Wesołej Śmierci“ — wykonane na urzędowych blankietach (Allg. Form. Nr 185. Briefpapier), zapowiadło urzędowe przedstawienie pierwszej klasy!

Jaki taki mówił: z głodu zdechnę, ale mnie przynajmniej ładnie pochowają! I sala była peł-



Z walk we Włoszech: Pociskiem granatu rozszczepiona wieża kościoła w Ponte di Piave.

na, bo kandydatów na łono starego Abramka jest wśród głodomorów kolejowych aż za dużo, dzięki gospodarce Kulików, Słowikowskich i t. p.

I rozpoczęło się to pamiętne „zgromadzenie“, na które naturalnie przyszli gromadnie nasi Towarzysze... bo się właśnie partyjne zebranie skończyło. Wysłuchali cierpliwie kazania ks. proboszcza o tem, jak to powstała ziemia (wedle klerykalnych gadek). A dostało się przy tem naturalnie i ateuszom i masonom, którzy twierdzą, iż nauka przecież trochę inaczej mówi o powstaniu ziemi, aniżeli ks. proboszcz z „Wesołej a nieprzymuszonej Śmierci“!

Ale proboszcz i Kulig myślą nie tylko o cielesnych (ciało bowiem chcą grzebać jak najprędzej a wesoło) potrzebach swoich baranków (zaiste baranki i to z tych większych będą tylko należeć do tego klubu), ale i o ducha będą się starać! Bo oto takie rozkosze duchowe czekają członków „Wesołej Śmierci“:

P r o b o s z c z: Musimy sobie zaprenumerować jakieś gazetki! P r e z e s K u l i g: No tak i książki sobie musimy kupić. P r o b o s z c z: To bagatela, napiszemy po książki do księgarni katolickiej. Oni ofiarują, my podziękujemy. No, tak... P r e z e s K u l i g: No, a jakież gazetki? Bo to polityka teraz, ważna rzecz. P r o b o s z c z: A same dobre, same nasze: „Prawdę“, „Św. Wojciecha“... K u l i g: A „Lud katolicki“, to jest mądre i znakomite pismo. Sam ks. biskup go używa! P r o b o s z c z: Złote słowa p. prezesa. A „Głosik Narodu“, to już ja ofiaruję, a „Kurwerka“, to się kupi. To też znakomite pismo i każdy tam znajdzie co chce! No tak!

Ale niebacznie zapytał prezes Kulig, czy kto nie żąda głosu!? I oto powstał tow. **Jan Owsiański** i postawił kilka skromnych pytań, na które, niestety, nie dostał odpowiedzi:

Co to ma być za organizacya, do której takim zapałem płonie p. Kulig?

Ale kolejarze na te stare, cyrkowe sztuczki już nie pójdą! Niedarmo trwa 4-ty rok najstraszniejsza z wojen! Pod pozorem odczytów o ziemi, wstrzykuje się ludowi dawki jezuityzmu! Naszym obowiązkiem jest dziś organizacya polityczna i zawodowa, aby drogą wpływu politycznego na władze i drogą świadomości klasowej uzyskać poprawę swego losu!

Mowa tow. O w s i a ń s k i e g o, wygłoszona z płomiennym zapałem, a spokojnie i rzeczowo, demaskująca punkt po punkcie robotę gadzinowców klerykalnych, wywarła na zebranych ogromne wrażenie.

Prezes Kulig i proboszczunio: No tak! siedzieli jak dwa pudle, zlane zimną wodą. Kulig kręcił się niespokojnie, bo widać było, jakie wrażenie męskie i otwarte słowa tow. Owsiańskiego zrobiły nawet na kandydatach do „Nagłej Śmierci“! Kulig języka zapomniał i tylko osobiście przyczepił się do tow. Owsiańskiego, zamiast gruchnąć się ze skruchą w pierś i powiedzieć:

Kolejarze, przebaczcie! Moja wina! Przyszedłem tu, aby Was rozbić, aby waszej organizacyi kamień rzucić pod nogi! Nie zrobiłem tego z własnego pomysłu, bo wiecie, że mnie samego nawet na taki głupi pomysł nie stać! Zrobiłem to namówiony przez tego oto czarnego ducha! Idźcie w spokoju, nie będę wam szkodzić, bo w tych ciężkich czasach nie chcę być waszym wrogiem, podpalaczem waszego domu. Chcę być waszym kolegą, rzecznikiem waszej biedy, waszych dążeń i pragnień wobec Dyrekcyi!... Nie będę wam sypać kar po 10 K, lecz będę wam opieką i pomocą... Przebaczcie koledzy...

Ale Kulig tego nie powiedział! To też mamy nadzieję, że „Nagła a wesoła Śmierć“ będzie się dobrze rozwijać, ile że dr Fuerbek jest tam już honorowym członkiem, a ten temu zacnemu towarzystwu od grzebania kolejarzy dostarczy na pewne roboty!

Członków też „Śmierci“ nie braknie, bo przecież lepiej zapłacić wkładkę i od czasu do czasu buchnąć księdza w mankiet, aniżeli być narażonym na 10-koronowe kary, których Kulig „parszywym owcom“ nie szczędzi!...

Jakie zaś wrażenie zrobiło na tarnowskich kolejarzy to zmartwychwstanie „Nagłej Śmierci“ tego dowodem krakowiak, którego sobie śpiewali, idący do domu:

Poświstuje Kulik, pokrakuje wrona,
„Nagła Śmierć“ w Tarnowie ma być założona!
Kuliku, Kuliku zaczekaj nieboże,
„Nagła Śmierć“ w Tarnowie nic ci nie pomoże!
Czarną rewerendą nie przykryjesz ludzi,
Naszego zapału klecha nie ostudzi!

Z Królestwa Polskiego.

Nie tędy droga! Przed kilku dniami zakończyła się w Warszawie sprawa, która rzuca bardzo ciekawe i charakterystyczne światło na postępowanie okupacyjnych władz niemieckich,

Sprawa ta, wedle dzienników, przedstawia się następująco:

Jak wiadomo, władze państwowe polskie przejmujące w swe ręce sądownictwo, wypowiedziały walkę lichwiarzom żywnościowym, t. zw. „paskarzom“ i nakazały ustawowo swoim organom tępić bez litości lichwę żywnościową we wszelkiej postaci. Sędzia śledczy p. Rosiński wykrył bandę 5 paskarzy, którzy dla niemieckiej intendantury skupywali zboże, płacąc za nie najwyższe ceny. W myśl przepisów kazał sędzia Rosiński umieścić tych lichwiarzy pod kluczem. Lecz już nazajutrz ministerstwo sprawiedliwości otrzymało od władz niemieckich pismo, nakazujące uwolnienie aresztowanych, a motywujące to żądanie przekroczeniem przez sędziego Rosińskiego kompetencyi sądowych. Na memoryał, w którym władze sądowe polskie określiły swe stanowisko, odpowiedziały władze niemieckie wypuszczeniem na wolność aresztowanych i oskarżeniem sędziego Rosińskiego o zdradę stanu, której miał się dopuścić przez ujemne wyrażanie się wobec tych paskarzy o władzach niemieckich, zarzucając im, że popierają nadużycia i są przekupne. Wskutek zeznań paskarzy aresztowano sędziego, a następnie wypuszczono go na wolną stopę, zamknąwszy jego matkę i siostrę, jako zakładniczki. Wypadek ten wywołał ze strony rządu energiczny i stanowczy protest u władz okupacyjnych przeciwko gwałceniu urzędnika polskiego w wykonywaniu obowiązków służbowych. Sprawę tę postawił rząd na ostrzu miecza, uważając ją za zasadniczą. — **Utrzymanie w mocy zarządzeń władz niemieckich musi rząd uważać za stworzenie warunków uniemożliwiających współpracę z władzami okupacyjnemi niemieckimi w odbudowie państwa i musiałby w takim razie ustąpić.**

Rzeczywiście minister sprawiedliwości zagroził swą dymisyą. Rząd niemiecki widząc, że przeholował — ministra i sędziego Rosińskiego przeprosił. Czy jednak zamknięto owych „paskarzy“ na nowo, czy napędzono urzędników-Niemców, którzy wydali owe bezprawne pozwolenia na wywóz — nie wiadomo!

Sprawa to ciekawa i bardzo charakterystyczna!

Sprawy zasiłkowe.

Zasiłek po poległych wedle nowej ustawy.

Zwracamy uwagę rodzinom **poległych i zaginionych** na następujące wyjaśnienie c. k. Ministerstwa obr. kraj.:

Jeżeli powołany jeszcze przed **1 sierpnia 1917 poległ albo zmarł albo zaginął**, rozpoczyna się **6-miesięczny termin**, liczący się od dnia śmierci i zaginięcia do wniesienia podania o zasiłek, odnośnie do osób, uprawnionych do zasiłku dopiero na podstawie nowej ustawy, dopiero od dnia wyjścia w życie tej ustawy (od 1 sierpnia 1917 r.).

Wyjaśniamy to na następującym przykładzie: Ciotka uprawniona jest do zasiłku po swym siostrzeńcu dopiero od dnia 1 sierpnia 1917 r. Jeżeli więc ten siostrzeniec zginął w r. 1916, to jego ciotka musi wnieść podanie o zasiłek **najpóźniej do 31 stycznia 1918 r.** Jeżeli podanie wniesie dopiero w lutym 1918 r., to podanie zostanie bez dalszych dochodzeń o d r z u c o n e. Wobec tego interesowani we własnym interesie powinni **natychmiast wnieść podanie o zasiłek**. To dotyczy innych dalszych krewnych i żon n i e ś l u b n y c h, dalej rodzin żołnierzy, którzy pełniąc t r z y l e t n i ą służbę wojskową, polegli lub zaginęli.

Czy zasiłek należy się rodzinom reklamowanych?

Wobec zapytań wyjaśniamy: Należy odróżnić odkomenderowanych od reklamowanych. O d k o m e n d e r o w a n y do pracy w kopalni lub fabryce pozostaje dalej w służbie wojskowej,

Na probostwie.

Wyjątek z powieści Eliana: „Jak odłamana gałąź“.

Na plebanii panował wszędzie prawdziwie wzorowy ład, porządek, dostatek i wygoda. Znać było wszędzie rękę umiejętną i gospodarną, oko pańskie, które konia tuczy i dobytku przysparza. Kościół okazały, fundamentalny, na wieczne trwanie obliczony, budynki gospodarskie porządne, pola doskonale uprawione, inwentarz syty, opatrzony należycie — wszędzie dobrobyt i dostatek! Szymon był zachwycony i szczerze swój zachwyt wypowiadał. Ks. Butkiewicz rad był z uznania. Rozpowiadał szeroko, pokazywał, opowiadał i raz wraz gestem zwycięzcy obejmował swą posiadłość, wspominał swą krwawą pracę i żałował, że porzucić musi Rudę.

Ale wnet się pocieszał, że w Lipowcach będzie miał jeszcze szersze pole, jeszcze obfitsze plony.

Od jutra miał tam już swe sprzęty wysyłać. Baba z dziećmi za parę dni miała tam jechać i wszystko na jego przyjazd przygotować. Część mebli, bydło i kilka wozów z rzeczami już wyszło.

Zmierzch już zapadał, gdy obaj księża wrócili do domu. Ciepły był wieczór kwietniowy: na niebie znaczył się blady sierp księżyca i powoli zapalały się gwiazdy. Czarne żuki z brzękiem przelatywały, wróżąc pogodę, a z nad rzeczułki w dole płynął głos fujarki. Pachniała zdala świeżo zorana ziemia, pachniały rozkwitające na drzewach listki. Wiosna pachniała młodością i kochaniem — i szła naprzód, zwycięska, słodka, silna i radosna!

Szymon po tylu latach miejskiej niewoli czuł, jak mu się w piersiach serce rozszerza i rośnie, rośnie i ogarnia go dziwna tkliwość i dobroć: chciałby świat cały, ten młody, piękny, przycisnąć do łona.

Z cienia kolumn ganku wysunęła się postać jakaś i do ręki proboszcza się pochyliła. I załzawiony głosik zabełkotał coś o matce... o chorobie, o spowiedzi... że może nie przeżyje nocy... że prosi... że czeka, jak zbawienia... Jak zbawienia!

— Kto? Sorokówna? — mruknął niechętnie ks Butkiewicz. — A rubla przyniosłaś?

Postać niżej jeszcze się pochyliła i do kolan księdza przypadła.

— Niema, ani złotówki już niema w chacie — zagadał głosik wśród łez. — Co mieli wszystko wydali. Już i chleba niema ani kawałeczka... Już i poduszkę do żyda zanieśli... A matka czeka... umrzeć może... — czeka, jak zbawienia!

Proboszcz wyrwał rękę i zakrzyknął:

— Niema! dla księdza, dla zbawienia duszy, to u was niema! A na wódkę, na rozpustę — to macie! Zawsze macie. Nie pójdę! Nie pójdę, kiedy tak! Zdychajcie bez księdza, kiedy żałujecie głupiego rubla! Będę ja po błocie łaził dla jednej chamskiej baby! Mówiłem sto razy: od chorego bez rubla nie przychodzić! Nie pójdę — ruszaj sobie precz!!

I obu rękami opędzając się od dziewczyny, która mu chciała do nóg paść i błagać jeszcze i prosić, ks. Butkiewicz poskoczył ku domowi, otworzył drzwi, zatrzasnął je za sobą — i zniknął.

Dziewczyna przypadła do ziemi i zaniosła się głośnym płaczem.

— Jezus, Maryja! Jezus, Maryja! — zajęczała.

Szymon stał przez chwilę odurzony. Wiedział, że tak się robi na świecie — wiedział to dobrze. Ale dotychczas nie widział tego tak zbliska. Może i widzieć nie chciał...

I teraz uderzyła weń, jak pięścią, jakaś brutalna prawda. Aż się zachwiał pod jej ciosem.

Zbliżył się do płaczącej dziewczyny.

— Chodź — rzekł dotykając jej ramienia — zaprowadź mnie do matki.

Z pod narzuconej chustki podniosły się na niego załzawione, przelękłe, jakieś trwożne oczy — zabłysła w nich radość. Twarda dłoń pochwyciła jego rękę i przylgnęły do niej wdzięczne usta.

Zerwała się Sorokówna z ziemi — i prędko, cicho zbiegła z ganku, kierując się ku bramie.

A za nią milcząc, poszedł ks. Szymon.

wobec czego jego rodzinie należy się zasiłek. Reklamowany zwolniony jest od służby wojskowej, wobec czego rodzinie nie należy się zasiłek. Tylko w jednym jedynym wypadku, gdy robotnik, pracujący i mający rodzinę np. w Trzebini, zostaje wyreklamowany i przydzielony do pracy we fabryce, pociągniętej do świadczeń wojennych, znajdującej się w innej miejscowości, np. w Czechach, należy się jego rodzinie zasiłek po myśli okólnika ministerstwa wojny, dep. VII Nr. 15.868 z dnia 20 czerwca 1915 r. Jedną taką sprawę zasiłkową dla rodziny metalowca, mieszkającej w Trzebini, przeprowadziła pomyślnie Porada prawna P. P. S. D. W podaniu jednak należy wyraźnie powołać się na powyższy okólnik ministeryalny.

Wypłata zasiłków rodzinom, których żywiciele przebywają w Ameryce.

Pisaliśmy w Nr 12 „Prawa Ludu", iż dzięki staraniu posłów naszych po myśli par. lust. z 17 sierpnia 1917 rodziny, których żywiciele znajdują się w Ameryce, mają prawo do zasiłku. Z chwilą wypowiedzenia wojny Austryi przez Amerykę prawo to stało się tembardziej uzasadnionem. Niestety, jak wiele spraw, tak i tę sprawę starościeńskie komisye zasiłkowe zupełnie samowolnie i nieobywatelsko traktowały. Z tego powodu poseł tow. Klemensiewicz zwrócił się do ministeryum spraw wewnętrznych, aby wreszcie pouczono namiestnictwo i starostwa, iż rodzinom wychodźców amerykańskich należy bezzwłocznie wypłacić zasiłek, a to w tej samej wysokości, ile obecnie wynosi zasiłek wojskowy, t. j. 1 K 80 h w miastach, a 1 K 60 h na wsi dziennie, na każdą osobę uprawnioną. Takie też rozporządzenie wydało min. spraw wewn. dnia 18 grudnia 1917 L. 77491.

Podania o te zasiłki wnosić należy do starostw, po potwierdzeniu przez zwierzchność gminną na drukach dla zasiłków wojskowych.

Zasiłki dla rodzin uchodźców wojennych.

W myśl uchwały parlamentarnej z dnia 26-go października 1917 wydało obecnie ministeryum skarbu reskrypt z dnia 8 grudnia 1917 r. do L. 106.227, mocą którego poleciło ono namiestnictwu wypłacać zasiłki tym uchodźcom, którzy powrócili względnie powrócą do okolic otwartych dla powrotu mieszkańców w wrześniu 1917. Obecnie zasiłki te będą wypłacane do 30 marca 1918 tym uchodźcom, którzy powrócili od września do swoich domostw.

Dobrodzieje z cudzej kieszeni!

Subskrybowanie siódmej pożyczki wojennej zostało wreszcie zakończone. Przyniosło sporo nowych miliardów do pustych kas państwowych. O ile te subskrypcye dokonywali bogacze — wszystko w porządku. Ale jak najostrzej należy zaprotestować przeciwko sposobowi zbierania t. zw. ubezpieczeń na pożyczkę wojenną!

W całym szeregu powiatów dopuścili się urzędnicy starostw, oddkomenderowani do tej funkcyi gwałtów i nadużyć. Albowiem gwałtem jest np. spędzenie do szkoły kobiet (jak to miało miejsce w Libertowie, pow. Podgórze) i zmuszenie ich do podpisywania asekuracyi — mimo, iż niektóre już podpisały asekuracyę na V, względnie VI pożyczkę!

Opłaty premii ściąga się przymusowo z zasiłków wojskowych — co dla rodzin, które się w ten „dobrotliwy" sposób zaasekurowały — jest bardzo dotkliwym uszczerbkiem, bo owe asekuracye wynoszą znaczne sumy!

Zwracamy uwagę p. Namiestnika na te niesłychane manipulacye, których widownią była obecnie cała Galicya. Sprawy te należy uporządkować, a dalszemu grabieniu kobiet kres położyć! Nie wolno bowiem grozić odebraniem zasiłku, nie wolno zasiłku wstrzymywać (Star. Doschot, Oświęcim), nie wolno przymuszać ludności do świadczeń, do których nie jest żadną miarą obowiązaną. Zasiłki wojenne, to nie jest łaska — to jest obowiązek ze strony państwa. Nie wolno ich przeto jedną ręką dawać — drugą odbierać!

Wszystkie poszkodowane osoby, które zmuszono gwałtem do podpisywania asekuracyi, względnie które zmuszono do kilkakrotnego asekurowania się, mogą się listownie zgłosić do Redakcyi „Prawa Ludu" z dokładnym opisem faktów. — Sprawy te przedstawimy w parlamencie.



Austryacki minister spraw zagranicznych hr. Czernin, który jest przedprzedstawicielem Austryi w czasie rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Nasza rota.

Nie zgnębi nas potężny wróg,
Choć siły ma olbrzymie:
My w przyszłość mkniem tysiącem dróg,
Tłum szary — nasze imię.
Nikogo niech nie zbraknie z nas,
Gdy przyjdzie walki czas!

Nie damy kłamstwu szerzyć złud,
Nie damy posiąść duszy;
Daremne słowa, próżny trud:
Nas żaden cios nie skruszy!
Wierzym, iż naszej walki moc
Zamieni w światłość noc!

Stabilis.

Króle i bogi.

Król każdy się mianuje królem z bożej łaski.
Lecz bogów któż mianuje? — Ślepa gminu władza.
Gmin wszystkie trony niebieskie obsadza.
I czoła jowiszowe wieńczy w gromów blaski.
Dla gminu państwa ziemskie, to—ruchome piaski.
Gmin państwa bogów tworzy i — rozsadza.

Ignacy Boruta.

Nasi „opiekunowie"!

Zapytanie posła Klemesiewicza i tow. do pp. Ministrów skarbu, spraw wewnętrznych oraz spraw wyżywienia w sprawie pokrzywdzenia ludności powiatów Chrzanowskiego i Bocheńskiego przez tamtejsze starostwa.

Celem przyjścia z pomocą najuboższej ludności przeznaczono, celem umożliwienia zakupna środków żywności, kwotę 300 milionów koron. Pieniądze te w formie bonów rozdzielają starostwa pomiędzy ludność.

Niestety, zarówno Starostwo w Chrzanowie, jak i Starostwo w Bochni z obowiązku tego zupełnie niedbale się wywiązuje, co naturalnie połączone jest z bardzo wielką krzywdą ludności, która tej pomocy wyczekuje i do tej pomocy ma prawo!

Pomimo kilkakrotnych interwencyi nie wydało starostwo w Chrzanowie bonów żywnościowych bardzo licznym rzeszom robotniczym tamtejszego zagłębia. Toż samo uczynił starosta w Bochni, który — nie przeprowadziwszy należytych wywiadów — nie rozdał wielkim masom ubogiej ludności powiatu należnych im bonów.

Podpisani zapytują:

1. Czy pp. Ministrom wiadome są te stosunki?

2. Czy pp. Ministrowie zechcą zarządzić jaknajspieszniejsze wydanie bonów ubogiej ludności Zagłębia Chrzanowskiego oraz Bocheńskiego powiatu.

Wiedeń, 18 grudnia 1917.

ANDRZEJ CHMURNY.

UPIORY.

Ręce czarne w węgla pyle,
Twarz chmurna, a w czołach zręby,
Iluż was tu widzę co dnia
W drodze od Łaz do Poręby!

Jako cienie, jak upiory
Mijacie mi przed oczyma:
Każdy klątwę ma na ustach
A pod pachą kilof trzyma...

Jedna Wam przez życie droga,
Innego nie znacie szlaku:
Od baraku do kopalni,
Od kopalni do baraku!

Jako dawni niewolnicy
Co swą krwią żywili pana —
Pracujecie do wieczora,
Od wieczora znów do rana.

Lecz choć żre was praca, bieda
W nagrodę wam — co was czeka?
Kwarta wódki z ręki żyda
By uśmierzyć ból człowieka...

Gniecie kark swój w jarzmie pracy,
W nędzy, w krzywdzie, w poniewierce
Tylko tam gdzieś w głębi piersi,
Macie skryte ludzkie serce...

ŚLĄSK.

Ze szybu „Silesia" w Czechowicach.

Powszechne żale podnoszą się wśród górników z powodu postępowania dozorców Charwota i Matuszka. Włóczą się oni od knajpy do knajpy i patrzą tylko, czy im tam kto nie kupi coś „na robaka"! I ci tylko mają w ich oczach łaskę! A kto im nic nie kupi „wychlastać", choćby był najporządniejszym robotnikiem, choćby ostatnią kroplę krwi wylał ze siebie z natężenia — to zawsze jest prześladowany! I Charwot i Matuszek szykanują robotników, posyłając tych, co się mu nie okupili na najgorsze roboty! Ale kto przyniesie masła, jaj i mleka, ten ma życie, jak w raju! O tem p. inżynier nic nie wie i do górnika się sam nie zbliży, tylko wierzy tym plotkom, co mu te dwa pijackie ptaszki naplotą!

Tyle — na dziś — słów ostrzeżenia dla naszych dręczycieli!

Innego rodzaju pijawką robotniczą jest tut. kwatermistrz Zięcik. Człowiek ten zamiast pilnować porządku na kolonii, łazi po domach i bawi się w rewizora, a potem donosi do władz, co i gdzie widział! Jeżeli Zięcik ma taki węch, to niechże przedewszystkiem poczuje te straszne zapachy, jakie się koło kolonii unoszą i niech się postara o ich usunięcie!

Górnicy deskami szyby w oknach zatykają, blatów do kuchni niema, tak, że żony nasze w popiele gotują jedzenie, brud i nieporządki wszędzie. A to z winy Zięcika, który o swe obowiązki nie dba, za to w sprawach mydła psy wiesza na delegatów!

Szczerze radzimy Zięcikowi, delegatów nie tykać, a wziąć się do pracy, do wprawienia szyb i wywiezienia kanałów! Tak swój węch policyjny i swe pragnienie najlepiej zaspokoić!

Prześladowani górnicy.

23 górników ofiarą kapitału.

Na szybie „Trojak" w kopalni węgla w Mariaschein w Czechach padło ofiarą katastrofy 23 górników, z których 16 pozostawiło 23 dzieci, poniżej 16 lat. Pewna kobieta straciła męża i 2 synów! W nocy zawaliło się sklepienie, a palące się masy węglowe zagrodziły drogę górnikom do wyjścia. Czterech górników zdołało uciec innym szybem, 23 zaś górników zostało zupełnie odciętych i dopiero po 30 godzinach wyciągnięto już tylko trupy! Górnicy zginęli wskutek uduszenia się gazami. Wielu z nich było 3 lata na froncie, poczem wyreklamowano ich do kopalni, gdzie dopiero dosięgła ich śmierć.

Organ Unii górniczej „Glück auf“ pisał d. 29./XI. dosłownie: Sklepienie jest w tak dalece złym stanie, że zachodzi niebezpieczeństwo życia. W 23 dni potem nastąpiła przewidywana katastrofa. Ani kierownictwo kopalni ani władza górnicza nic nie zrobiły, aby zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Winę więc katastrofy ponosi kierownictwo kopalni, które pędziło górników do jak najwydatniejszej pracy, nie starając się zupełnie o ich bezpieczeństwo. Wszystko dla złotego cielca właścicieli kopalni.

Z WIELICZKI.

100 koron nagrody! Na pytanie! „Czy nie widział kto gdzie Sassa z Wieliczki?“ odpowiadam, że poszukiwany nietylko przez „Prawo Ludu“, lecz także przez policyę wielicką i żandarmeryę Sass, jeździ od czasu do czasu z Wieliczki pociągiem na zachód. Policya i żandarmerya na stacyi w Wieliczce przypatruje mu się zupełnie spokojnie i wcale w podróży mu nie przeszkadza, zatem jest także w tem odpowiedź na drugie pytanie i należy mi się 100 koron, które Szanowna Redakcya obiecała wypłacić!

Przecież mają polecenie aresztowania szachraja, za darmo nie puszczają go wolno.

Ale te 100 koron, które mi się słusznie należą, ofiaruję znów ja temu, kto wskaże tego, co skradł w starostwie ten tytoń, który ostatnio Sass wywoził z Wieliczki, a który mu skonfiskowano. Drugie 100 koron wartałoby przeznaczyć na wykrycie tego, który skradł 10 kg. słoniny ze starostwa. Jak tak dalej pójdzie to całe starostwo okradną źli ludzie, a szkoda, bo takimi zapasami mydła, płótna, ciepłych dziecinnych ubrań, kawy itd. itd. żaden żyd na Kaźmierzu ani inny „chemik wojenny“ nie może się pochwalić! Starostwo wielickie widocznie przewiduje długą wojnę i gromadzi zapasy...

Niedopuszczalne wybryki! Przeciwko komisarzowi policyi Dankiewiczowi wpływały od dość dawna skargi na jego gburowate i ordynarne zachowanie się wobec stron. Nie pisaliśmy o tem, sądząc, iż uwagi, jakie w tej sprawie czynione były w odpowiednich miejscach i przyrzeczenia natarcia uszu rozbrykanemu paniczowi, pomogą!

Dziś jednak jesteśmy zmuszeni jak najostrzej napiętnować postępowanie Dankiewicza w czasie rewizyi w domu tow. Szpunara! Tylko dzięki zimnej krwi i taktowi obecnych nie spotkał się ten zuchwalec z odprawą — po którejby znów leżał ze 6 dni, jak to miało miejsce po krótkiej ale dolegliwej dla niego „dyskusyi“ u Jarosza!

Zwracamy się niniejszem do p. Dyrektora Krupińskiego, aby tego niepoczytalnego warjata schował do głębi policyjnych archiwów. Że urzędnik na tem samem stanowisku potrafi sobie zjednać publiczność, tego dowodem p. komisarz Kleczek, którego odejściu z Wieliczki towarzyszył powszechny żal, bo z trudnego stanowiska ustąpił urzędnik energiczny, ale taktowny, spokojny i wyrozumiały!

Dziś się już nikt tu nie pozwoli teroryzować, a Dankiewicz burdą u Jarosza doszczętnie skompromitował i mundur swój i samego siebie!

A czyjże to pomysł? Gmina odebrała grunta, które koło szkoły uczniowie i ich rodzice własnymi rękoma uprawili! W całej Europie tego rodzaju ogródki spotykają się z jak najgorętszą opieką gminy, czyjże to więc był pomysł, aby we Wieliczce niszczyć chłopcom ich pracę i uciechę. Nie wątpimy, iż p. prezes Dr Aywas nakaże tę krzywdę naprawić i z wiosną odda chłopakom ich ogródki!

Anioł opiekuńczy powiatu, starosta Ruebenbauer leje wodę do studni! Bowiem zabiega o tych, którym się dobrze wiedzie, a o bezrolną czy też małorolną ludność powiatu zupełnie nie dba! Sprawa wyżywienia a raczej wygładzania tych wsiowych nędzarzy jest prostym skandalem i tylko człowiek, którego powiat tyle obchodzi, co psa piąta noga — może znosić te stosunki. Mąki ani cukru ani nafty nie dostają oni wcale. Połowa górników we Wieliczce nie dostała ziemniaków na grudzień i styczeń, reszta do końca stycznia — ale za to wypuścił starosta z powiatu 8 wagonów ziemniaków do Brüx — nie mając pokrytego własnego zapotrzebowania! Niechże pan pamięta panie starosto, że w styczniu będziemy do pana chodzić na objady!

Już to w Galicyi udali się starostowie!

Oj te gąski! Chłopu z Wiatowic w bocheńskim powiecie skonfiskowało starostwo 11 gęsi, bo je po 36 kor. sprzedawał. Na drugi dzień była licytacya na 10 rano rozpisana. Tymczasem jednak te gąski tłuściutkie po... rekwirowali różni urzędnicy starostwa. Ale chłop im krzyku srogiego narobił, tak że wyskrobał wreszcie z biedą po 25 kor. za sztukę!

Panowie szanowni! Gęś jest rzeczą dobrą, szczególniej, gdy nic nie kosztuje oprócz trochę strachu ale czy to jest przykład dla miasta, dla powiatu? Przecież to wszystko wstyd — wstyd palący!



Przedstawiciel rządu niemieckiego Dr Kühlman, minister spraw zagranicznych, w czasie rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Z BRZESZCZ.

Odezwa do p. Radcy Ponescha! Górnicy wystosowali do pana przed miesiącem życzenie przez delegatów w sprawie wytoczenia śledztwa p. Kogut o fałszywy podział mąki z naszego, robotniczego konsumu. Milczenie p. Radcy uważamy za znak, iż śledztwo byłoby grubo kompromitujące dla całego szeregu wielmożów kopalnianych — i pan go dlatego nie chce ruszać. Zwracamy jednak uwagę, iż pan tem samem staje się współwinnym w tym całym interesie, osłaniając swem czystem nazwiskiem konsumowe brudy! *Górnicy.*

Kierownik Paszek zechce poinformować p. Radcę Ponescha co do powyższej sprawy. W krótkim czasie zdamy sprawozdanie z obliczenia przedsiębiorcy Besera. A będzie wtedy większy wiatr w Brzeszczach, niż wówczas, gdy tak pieniądze latały po ziemi!...

Silberschütz pomaszerował do Palestyny! Ma tam zostać głównym intendantem nowej armii żydowskiej, jaką tworzą Anglicy z samych żydów. Że ma zdolność na intendanta, pokazał w konsumie w Brzeszczach. Szkoda tylko, że wyjeżdżając przez pomyłkę zabrał cały wagon cebuli. Przecież mu tyle nie potrzeba na drogę do Palestyny!

Zwróćcie wypełnione adresami cyrkularze!

Wielu Towarzyszów nie nadesłało dotychczas jeszcze cyrkularzy, jakie do ostatniego nru „Prawa Ludu“ dołączyliśmy z prośbą o wypełnienie go dokładnymi adresami swoich znajomych, celem wysłaniania im bezpłatnego nru okazowego.

Ze względu na początek roku prosimy uprzejmie o odwrotne wpisanie adresów i wysłanie ich pod adresem

„Prawo Ludu“
Kraków, Dunajewskiego 5.

KRONIKA.

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE przesyłamy tym wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom „Prawa Ludu“, którzy Redakcyi nadesłali życzenia dobrego Nowego Roku!

W SPRAWACH APROWIZACYI FABRYKI W BOKKU FAŁĘCKIM I DĘBNIKACH przedstawił dnia 29 grudnia poseł Klemensiewicz deputacyę robotniczą generałowi hr. Lamezanowi. Deputacya przedstawiła braki aprowizacyjne, na które w znacznej mierze zdołano zaraz zaradzić. Fabryce w Dębnikach polecono założyć własny konsum.

Z PLACU BOJU. Na froncie rosyjskim z powodu zawieszenia broni zupełny spokój. Na froncie włoskim toczą się wielkie boje szczególniej w Alpach, gdzie Austryacy zdobyli znów kilka ważnych włoskich pozycyi i wzięli od 23 grudnia 1917 r. 280 oficerów i 9000 żołnierzy do niewoli. We Francyi trwają bez przerwy walki artyleryjskie. Obie strony przygotowują się do olbrzymiej ofenzywy, której początku lada dzień spodziewać się należy. Będą to zapewne najstraszniejsze z walk, jakie się w tej wojnie toczyły.

PRZEDŁUŻENIE MORATORYUM. Po naradach w ministerstwie spraw., w których brali udział przedstawiciele Koła polskiego, moratoryum w Galicyi zostało przedłużone do 30 czerwca 1918. Kwoty, do których sędziowskie moratoryum może być przez sędziów zniesione zostały podwyższone.

WAŻNE DLA WYSYŁAJĄCYCH KARTKI W POLE. Od dnia 1 stycznia 1918 wolno używać do wysyłki w pole tylko szarych korespondencyjnych kartek polowych. Te szare pocztówki są wolne od opłaty pocztowej. Pocztówki innej barwy będą wysyłającym zwracane.

W SPRAWIE ZWOLNIEŃ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Namiestnictwo ogłasza: Wskutek telegraficznego reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej l. 2320/XIV upoważniło c. k. namiestnictwo kierowników politycznych władz powiatowych pod pewnymi warunkami do przedłużenia po dzień 31 marca 1918 r. udzielonych stronom zezwoleń na wyczekiwanie dyecyzyi ministeryalnej po dzień 31 grudnia 1917 r., o ile ich prośby o nowe zwolnienie względnie przedłużenie zwolnienia przez grupę zwolnień przy c. k. ministerstwie obrony krajowej merytorycznie załatwione nie zostały. Również upoważnieni zostali kierownicy politycznych władz powiatowych do udzielenia pod pewnymi warunkami zezwoleń na odroczenie zgłoszenia się do służby wojskowej tym wszystkim, których uwolnienie ograniczone zostało do pewnego terminu jako ostatecznego (Endtermin).

Równocześnie pozwolono udzielić zawodowym maszynistom i palaczom młocarni parowych i motorowych, których zwolnienia po myśli reskryptu c. i k. ministerstwa wojny kończą się z dniem 31 grudnia b. r. — dalszego zwolnienia przynajmniej po dzień 15 lutego 1918 r. bez poprzedniego postępowania reklamacyjnego pod warunkiem jednak wykazania koniecznej potrzeby tychże funkcyonaryuszów na ich obecnych stanowiskach.

ODROCZENIE WPROWADZENIA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH Z WINY STAROSTW! Zapowiedziane na dzień 1 stycznia 1918 podjęcie czynności sądów przysięgłych nie może nastąpić z tego powodu, że niektóre starostwa z zachodniej części kraju, należącej do okręgu krakowskiego sądu, nie nadesłały w przepisanym terminie do prezydyum sądu karnego list przysięgłych. Otwarcie sądów przysięgłych nastąpi wkrótce po nadesłaniu przez starostwa brakujących list. Jest to zaiste karygodne niedbalstwo i lekceważenie praw obywatelskich ze strony starostw! Już to galicyjskie starostwa nie dorosły do zadań, przed jakie je wojna postawiła. Sprawami tymi zajmiemy się w szeregu osobnych artykułów.

Zbawiony, kto uwierzy... W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie małej ilości żydów, jacy znajdują się w linii bojowej, odpowiedział minister obrony krajowej (ad Nr 514/I XXII Ses.), iż nie jest mu nic wiadomem, aby żydzi bądź na mocy ustawy, bądź też jakiegoś przywileju, byli wyjątkowo traktowani w armii.

Ustawowe postanowienia co do powszechnej służby wojskowej są stosowane równo do wszystkich obywateli, bez względu na ich narodowość, czy religię.

Wykręcanie się od służby na froncie, wyszwindlowane uwolnienia trafiają się jednak czasem. Lecz, o ile takie wypadki dojdą do wiadomości władzy są zawsze surowo karane. Częste badania

stopnia zdolności wszystkich stojących poza frontem żołnierzy, wyłapują każdego zdatnego do linii bojowej, tak, iż obecnie służą na tyłach tylko ci, którzy są do frontu nie zdolni — z nielicznymi naturalnie wyjątkami niezbędnie potrzebnych!

Przyczyną, dla której stosunkowo mała ilość, szczególniej galicyjskich żydów, znajduje się na froncie, jest mały stopień zdolności do służby wojskowej, co już i w czasie pokoju miało miejsce!"

Tak sądzi pan minister...

W sprawie zatrzymanych w Niemczech robotników i robotnic z Galicyi! Od początku wojny zatrzymano w Niemczech bardzo wielu polskich robotników, a szczególniej robotnic, które tam wyjechały „na Saksy". Pomimo, iż niewola jest — w Europie przynajmniej — ustawowo niedopuszczalna, zatrzymują zarządy poszczególnych dóbr obszarników niemieckich robotników polskich, **i mimo starań rodzin, nie chcą ich puścić z powrotem do domu!** Nie trzeba dowodzić, iż postępowanie to jest bezprawiem

Dlatego **wzywam te wszystkie rodziny, których członkowie zostali zatrzymani w Niemczech**, aby mi bezzwłocznie podali wyraźnie i czytelnie napisane: 1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) gminę oraz ostatnią pocztę, skąd robotnik (ca) wyjechał (a), 4) bardzo dokładny adres miejscowości w Niemczech, gdzie dana osoba obecnie przebywa. 5) Czy, jakie, przez kogo i kiedy robione były starania celem wydobycia jej z niewoli.

Do listu należy doręczyć pisma urzędowe lub listy zarządów dóbr, jeżeli jakie istnieją w tej sprawie.

Po zebraniu tych wiadomości wdrożę natychmiast odpowiednie kroki celem umożliwienia powrotu do domu bezprawnie zatrzymanym polskim robotnikom. Klemensiewicz.

Interesa robotników polskich w Niemczech. Wielu włościan i robotników ma nieukończone interesa swe w Niemczech. Wiele robotnic przebywa tam jeszcze — a nie sposób je z tej nowoczesnej niewoli wyrwać. Rada i pomoca w tych wszystkich sprawach służy biuro specyalnie założone przez polskich posłów w parlamencie niemieckim. Listy — z dokładnym opisem danej sprawy należy przesyłać na adres:

Soziales Bureau der polnischen Reichstags-Fraktion. Berlin - Reichstag.

Nowe przepisy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Na podstawie **ustawy z d. 20 listopada 1917 r.** wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1918 r. nowe przepisy, zaprowadzające w i ę k s z e świadczenia p i e n i ę ż n e kas wedle 11 klas zarobkowych i wyższe wkładki. Każda kasa ogłosi, ile obecnie wynosić będą zasiłki, koszta pogrzebowe i wkładki. W tym celu kasy zmieniły swe statuty.

Z dniem 9 kwietnia 1917 weszły już w życie na podstawie rozp. ces. z dnia 4 stycznia 1917 r., zamienionego na ustawę z d. 20 list. 1917 r., nowe przepisy, które

1) p r z e d ł u ż y ł y pobór zasiłków z 20 do 26 tygodni;

2) pobór zasiłków dla położnic z 4 do 6 tygodni;

3) wprowadziły premie za karmienie niemowląt przez ich własne matki w wysokości p o ł o w y zasiłku przez 12 tygodni;

4) zasiłek wypłaca się dopiero od t r z e c i e g o dnia niezdolności do pracy.

Członkowie kas dla chorych we w ł a s n y m interesie powinni się zapoznać dobrze z nowymi przepisami i w tym celu postarać się o nowe statuty.

Nowa ustawa poleca kasom

wprowadzenie ubezpieczenia rodzin.

Widzimy też, jak zaraz przez s o c y a l i s t y c z n e zarządy kierowane kasy dla chorych przeprowadziły zmianę statutów i wprowadziły ubezpieczenie rodzin. I tak kasa we F r y w a ł d z i e na Śląsku już od 1 z. m. posiada nowy statut, wprowadzający ubezpieczenie rodzin.

P o l s k i e kasy spóźniły się ze zmianą statutów z tego powodu, iż nowy statut wzorowy dla kas, wydany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, pojawił się jedynie w języku n i e m i e c k i m, a natomiast wydania p o l s k i e g o doczekać się nie można.

Robotnicy powinni zwrócić baczną uwagę na kasy dla chorych i od swych delegatów w zarządach kas domagać się wprowadzenia ubezpieczenia rodzin, gdyż w czasie szalonej drożyzny wojennej robotnik nie jest w stanie opłacać lekarza i lekarstwa w razie choroby swej rodziny.

Z KRAJU.

Niechże już raz starostwo w Bochni położy kres szwindlom z cukrem i tytoniem w **Łąkcie dolnej!** Jest tam mężem zaufania niejaki **Błażej Ferens**, który jednak swego obowiązku nie pilnuje, lecz swojej kieszeni. Nazabiera za każdym razem dla siebie przedewszystkiem tytoniu i cukru — a resztę żydzi sprzedają ze szkodą ludności. Np. paczka tytoniu 9 h — kosztuje 1 K 60 h, papierosy za 90 hal. — 5 K! Tak samo było z cukrem! Tylko kilka osób dostało wedle ceny, reszta płaciła po 2 kor. i musiała nosić sprytnym żydkom kury, jaja, masło! Dlaczego starostwo nic tu nie wkracza, choć wie dobrze o tych stosunkach? Ludzie mówią, że to Starostwo bierze te kury i masło i dlatego wolno żydom wieś rabować! Czekamy odpowiedzi!

Nowa pańszczyzna w gminie Rajsko! Tutejszy obszarnik zażądał od ludności, która mieszka w gminie, ażeby obrabiała jego obszar. A gdy mu tego odmówiła, to ją zmusił do tego przez posterunek żandarmeryi i to jeszcze za pół darmo. Nadto wyprowadził urząd gminny do ocenienia szkody. Mianowicie gospodarskie krowy zjadły 50 k r z a k ó w, które oceniono na **1000 K.** Na jednego gospodarza przypada 20 K. Gdy mu gospodarze przedstawili, iż jest rzecza niemożebną liczyć za 50 krzaków **1000 K**, to obszarnik Zwiling oświadczył, iż on sobie liczy także za rok 1915, w którem nie mógł szkód oszacować, ponieważ mu powódź przeszkodziła. I to jeszcze przysądzono za każdą krowę, czy tam była, czy nie.

Z fabryki śrub w Sporyszu wysyła się na front robotników, którzy tutaj są potrzebni, a restauratora K u b i c ę reklamuje p. dyrektor z tego powodu, że ma 38 (?) robotników na wikcie u siebie. A to jest nieprawda, bo restaurator ma tylko 7 ludzi na obiadach u siebie, a to są jeńcy serbscy, którzy tutaj we fabryce pracują. Wyzyskuje on tych robotników na każdym kroku, bo żąda za lichy obiad 2 K 60 h. — Kubica ma trafikę, ale trudno u niego dostać papierosa, bo ma s w o i c h starych odbiorców, których podzieli, a potem ogłosi, że wieczór o godz. 7 wysprzedaż. Tutejsi robotnicy pracują do 6-tej wieczór i muszą czekać godzinę na dwa papierosy, a przytem musi się pół litra piwa wypić, bo inaczej się papierosów nie dostanie. Jeżeli zaś Kubicowa zobaczy, że tam ktoś nic nie pije, to zaraz woła: Hej cóż tam dostaniecie? Odpowiedź brzmi: Nie chcę nic proszę pani. To Kubicowa się śmieje i mówi: pewnieście się na mnie przyszli popatrzeć, jaka t ł u s t a wyglądam! — Kubica przyszedł do Sporysza przed sześciu laty w j e d n y c h lichych spodniach, a dziś jest wielkim panem, dał 20 000 koron na pożyczkę wojenną, a to wszystko „zarobił" na biednym robotniku. Czerwoni.

Wyrok, zasadzający ks. Koperę, zatwierdzony! Obwodowy sąd karny w T a r n o w i e, jako apelacyjny zatwierdził wyrok sądu pow. w Dębicy, zasadzający ks. Koperę-Kopernickiego ze Zawady za obrazę rodziny Składzienia. Jest to echo awantury, jaką ks. Kopera zrobił w kościele w Zawadzie, o której swego czasu obszernie pisaliśmy. Sądzimy, że teraz ks. biskup W a ł ę g a na podstawie dwóch jednobrzmiących wyroków c. k. sądów nabiera przekonania, że ks. Koperę należy zabrać ze Zawady w jakieś zacisze, gdzie mógłby się wyleczyć z tego „zdenerwowania", jakiem tłumaczył się w sądzie, chcąc ujść zasłużonej kary. H a r a p zaś, którym wojował ks. Kopera, za co teraz pokutuje, należałoby złożyć w muzeum dyecezyalnem w Tarnowie, aby świadczył o tem, jak polscy „duszpasterze" obchodzili się ze swemi owieczkami w r. 1917!

Kto kraj ogałaca z tłuszczów? Wójt w Zabierzowie Jakób K o d r a ma synalka, który się trudni masarstwem. Gminnego oglądacza p. K o r z o n k a, który, jako członek uczciwy, sumienny był im na zawadzie, pozbyła się go ta parka, tak, iż obecnie bez przeszkody wywożą całymi furami słoninę, sadło i mięso do Chrzanowa, a miejscowa ludność nic nie może kupić! Nawet odpadki i najlichsze kości — wszystko wywiezione z gminy!

Gmina trzęsie wójcina, który sobie np. za kartki cukrowe każe płacić, a wydaje je swoim kumosiom. Ziemniaków biednym nie dali, tylko tym, co u wójta pracowali!

Wzywamy c. k. Starostwo, aby wreszcie zaprowadziło w tej dużej gminie porządek — wójtową odesłało do komory, sprytnego synalka do kadry, a do zarządu gminą powołało ludzi uczciwych i rzetelnych. Zrozpaczeni mieszkańcy.

W kopalni w Kątach odbyło się piękne zgromadzenie poufne, na którem wstąpiło do organizacyi 50 członków! Początek dobry zrobiony. Tylko teraz razem, towarzysze, a nikt nas nie zmoże! Nie bójcie się prześladowań sztygarów, czy nadsztygarów. Oni tak samo biedę klepią, jak i my! Nas moc duża i w tej liczbie nasza siła! Niech więc żyje solidarność robotnicza — niech się rozwija nasza czerwona organizacya!

O rozpisanie wyborów gminnych w Psarach. Kadencya rady gminnej skończyła się w r. 1914 a ponieważ dotąd nie rozpisano nowych wyborów, więc rada gminna rządzi już 9 lat! Przez ten czas urzędowało aż 3 wójtów. Budżetu nie ogłasza się publicznie w gminie. Przydałoby się przeprowadzenie kontroli rachunków gminnych przez lustratora. Czekamy na rozpisanie wyborów.

Z kolonii robotniczej w Wodnej. Kiedy kopalnia w Sierszy zbudowała 10 domów dla robotników (zamieszkałych przez 40 rodzin), **nie pomyślała o wodzie.** Jest wprawdzie stara studnia, która zawiera wodę niezdatną do użytku i jest **zbiorowiskiem wszelkich nieczystości**, jak starych szmat, resztek ubrań, nawet i padliny. Taką studnię kopalnia poreperowała i oddała robotnikom do użytku. Lecz i przy tej studni jest pompa z e p s u t a, a kopalnia nie chce jej naprawić, mimo żądań robotników. Najbardziej dał się odczuć b r a k w o d y tego lata, które było suche, wskutek czego wyschły przydrożne rowy, które po deszczu zaopatrywały robotników w wodę! Niedawno kopalnia rozdała robotnikom pouczenia o chorobach zakaźnych; byłoby lepiej, żeby kopalnia się zastosowała do tego przepisu i dała robotnikom l e p s z ą studnię. Teraz mamy trochę śniegu, który musi się topić w naczyniach na piecu, żeby było w czem się myć i trochę strawy ugotować. **W razie pożaru nie byłoby kapki wody!** Taką mają robotnicy wygodę w mieszkaniach kopalnianych.

OBWIESZCZENIE.

L. 645.

Cesarskie rozporządzenie z dnia 4 stycznia 1917 Dz. u. p. L. 6, wprowadzające ważną reformę naszego ustawodawstwa o ubezpieczeniu na wypadek choroby, zamienione zostało obecnie przez Radę państwa w ustawę z dnia 20 listopada 1917 Dz. u. p. L. 457.

Jedną z ważnych zmian w tej ustawie jest zaprowadzenie, w miejsce dotychczasowego systemu „zwykłych zarobków", systemu klas zarobku, przez co zasiłki w chorobie, nie odpowiadające dzisiejszym stosunkom, zostaną znacznie podwyższone. Odczuwała to oddawna klasa pracująca, dla której niski zasiłek podczas choroby nie mógł w żaden sposób wystarczyć na utrzymanie.

Dla celów ubezpieczenia dzieli wspomniana wyżej ustawa ubezpieczonych, stosownie do ich zarobku, na klasy płacy według następującego szematu:

Klasa płacy	Z A R O B E K dziennie	albo tygodniowo	albo miesięcznie	Za przeciętny zarobek dzienny przyjmuje się
1	do 1·25	do 7·50	do 31·25	1·—
2	ponad 1·25 do 1·75	ponad 7·50 do 10·50	ponad 31·25 do 43·75	1·50
3	„ 1·75 „ 2·25	„ 10·50 „ 13·50	„ 43·75 „ 56·25	2·—
4	„ 2·25 „ 2·75	„ 13·50 „ 16·50	„ 56·25 „ 68·75	2·50
5	„ 2·75 „ 3·25	„ 16·50 „ 19·50	„ 68·75 „ 81·25	3·—
6	„ 3·25 „ 3·75	„ 19·50 „ 22·50	„ 81·25 „ 93·75	3·50
7	„ 3·75 „ 4·50	„ 22·50 „ 27·—	„ 93·75 „ 112·50	4·12
8	„ 4·50 „ 5·50	„ 27·— „ 33·—	„ 112·50 „ 137·50	5·—
9	„ 5·50 „ 6·50	„ 33·— „ 39·—	„ 187·50 „ 162·50	6·—
10	„ 6·50 „ 7·50	„ 39·— „ 45·—	„ 162·50 „ 187·50	7·—
11	„ 7·50	„ 45·—	„ 187·50	8·30

Za zarobek uważa się udzielane regularnie udziały w zysku, wynagrodzenia i pobory w naturze, następnie świadczenia osób trzecich, o ile będące w zwyczaju udzielanie takich świadczeń wpływa na wymiar wynagrodzenia za pracę.

Wartość poborów w naturze należy policzyć według miejscowych cen przeciętnych.

Odnośnie do terminatorów, wolontaryuszów i praktykantów należy również zgłosić ich płacę lub zarobek, o ile je w gotówce pobierają.

Co do osób, ubezpieczonych według przepisów o ubezpieczeniu pensyjnem funkcyonaryuszów, uchodzi za zarobek kwota poborów, policzana według tych przepisów przy przydzielaniu do klas pensyjnych.

Dla przydzielenia do klas płacy jest rozstrzygającym zarobek, zapewniony ubezpieczonemu za pewien oznaczony okres czasu (płaca według czasu).

Jeżeli płacę umówiono według innego miernika (płaca akordowa, od kawałka, świadczenia osób trzecich), to należy klasę płacy oznaczyć według tej kwoty, jaka przypuszczalnie przypadnie w przecięciu, albo też zwyczajnie przypada na jeden tydzień, lub na jeden miesiąc.

W myśl § 7 c. powołanej na wstępie ustawy są pracodawcy obowiązani podać do wiadomości Kasy chorych daty, potrzebne do przydzielenia do klasy płacy, a więc rzeczywiste zarobki, jak również i wszelkie zmiany tychże. W razie działania wbrew tym przepisom ma zastosowanie § 67 ustawy o Kasach chorych.

Obecnie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z interesowanymi Ministerstwami, rozporządzeniem z dnia 1 grudnia 1917 Dz. u. p. L. 463, oznaczyło ostateczny termin do zaliczenia ubezpieczonych do klas zarobku z dniem 1 stycznia 1918 r.

W wykonaniu powyższego rozporządzenia Zarząd Miejskiej Kasy chorych wzywa uprzejmie P. T. Pracodawców, aby po myśli zmienionej ustawy o Kasach chorych podali tutejszej Kasie chorych (ul. Dunajewskiego L. 5) rzeczywiste zarobki dzienne (tygodniowe lub miesięczne) wszystkich przez siebie zatrudnionych robotników i urzędników najdalej w przeciągu trzech dni, a to celem zaliczenia dotychczas ubezpieczonych do klas zarobku, które począwszy od 1 stycznia 1918 r. służyć mają za podstawę przy wymierzaniu opłat na rzecz Miejskiej Kasy chorych w Krakowie, oraz przy obliczaniu świadczeń tejże Kasy wobec jej członków.

Kraków, w grudniu 1917 r.

Zarząd Miejskiej Kasy chorych w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.